

## Miłość aż po grób, czystość aż po ślub ...

Myśl zawarta w tytule jest jasna, jak słońce. Posłuży więc nie tyle jako przedmiot rozważań, ale jako lampa, w świetle której spróbujemy spojrzeć na życiowe dylematy bardzo wielu młodych mężczyzn i kobiet, dla których „te sprawy” tak jasne i czyste nie są.

Ona jest studentką ostatniego roku pedagogiki. On ukończył technikum mechaniczne. Pracuje w renomowanej firmie. Studiuje zaocznie marketing i zarządzanie. Poznali się. Chodzą ze sobą. Są parą. Przeżyli „pierwszy raz”. Spróbujmy przeprowadzić rekonstrukcję wydarzeń, jakie mają miejsce w ich sercach. Zobaczymy wówczas, jak to się dzieje, że pierwsza myśl po „pierwszym razie” jest taka: „zamieszkać razem, ale - na razie – bez ślubu”.

### Odcięta droga powrotu

W „chodzeniu ze sobą” ewentualne podjęcie współżycia seksualnego jest doświadczeniem granicznym. Po „pierwszym razie” nic już nie będzie takie samo. Zastłona dziewictwa/niewinności zostanie zerwana Droga poprowadzi już tylko w jedną stronę.

Nietrudno znaleźć przeżycia, które są oznakami odzierania ze złudzeń. Młode kobiety, które przeżyły pozamałżeński „pierwszy raz” mówią (patrz prasa młodzieżowa, fora dyskusyjne): - było cudownie, ale .. i tu wyliczają całe katalogi przykrości, jakich doświadczyły. Przeżycie bólu. Konieczność przełamania lęku (najczęściej przed w sposób oczywisty niechcianą ciążą i to mimo stosowania tzw. zabezpieczeń). Niezadowolenie z warunków, w jakich ten „wymarzony” akt nastąpił. W końcu, że chłopak – owszem czuł był i się starał, jednak wyobraźnia podpowiadała, że powinno być jakoś inaczej. W dalszym ciągu trwania tego stanu „romantycznej spontaniczności” wzrasta niechęć do mężczyzn w ogóle i stopniowa utrata wiary w miłość. Tymczasowość, niepewność przyszłości zabija kobiecość najbardziej nawet zakochanej kobiety.

Natomiast mężczyzna po „pierwszym razie” poważnieje. Dociera do niego, że nie sprawdził się. Powinien był przecież dostarczyć ukochanej przeżyć seksualnych najwyższej próby. Jego ciało nie działało jednak tak, jak myślał, jak na treningach (wyobraźnia, obrazy, masturbacja). Pęka mit męskości w jego własnych oczach i ukazuje mu się faktyczny obraz, tego kim jest. Dotąd był przekonany, że kocha, bo tak mówiły mu zmysły. Tymczasem - w myśl mądrej kabaretowej piosenki - „pogasły zmysły, błysło światło” i niestety ... Może włączyć się mechanizm autodestrukcji, który nakłania go do poszukania nowych szans, aby się sprawdzić (bo przecież nie możliwe, aby był z niego taki „kiep”), nawet za cenę tego, że jak nie z tą, to z

inną ... Tak oto - w miarę znajdowanych okazji - zamiast odpowiedzialnym mężczyzną, staje się poszukiwaczem przygód. Opada zasłona z męskiej dumy, poczucia siły i sprawności w każdym działaniu także pozaseksualnym.

## Utrata szansy zbudowania domu.

Młodość to czas ładowania akumulatorów koniecznym zdrowym idealizmem. Marzenia, projekty na przyszłość, literatura, muzyka, przygoda, przyjaźnie, mocowanie z dorosłymi. Młodość jest bezcennym unikatowym źródłem świeżutkiego idealizmu, który stanowi nieodzowny budulec dojrzałej osobowości. Na samym szczycie planów na przyszłość stoi marzenie/tęsknota: - spotkać kogoś jednego i na zawsze ... Fascynacja chłopaka dziewczyną i odwrotnie to zespół ekologicznych odnawialnych bodźców do idealizowania o miłości. Spotkania, wyznania, przytulenia, pocałunki, niepewność odwzajemnienia, tęsknota rozstania .... Przy wejściu w dorosłe życia będzie z czego czerpać. Przy upadkach do czego wracać.

„Pierwszy raz” definitywnie kończy ten stan idealizowania. Od tego wydarzenia będzie następowało wydatkowanie zasobów idealizmu zgromadzonego w osobowości. Nie będą one jednak spożytkowane do tego, do czego miały służyć, czyli – mówiąc obrazowo - do budowania domu, którego przecież jeszcze nie ma. Są natomiast jakieś prowizorki: domek letniskowy, szałas, namiot. Jakże inaczej zobrazować sytuację młodych, acz metrykalnie dorosłych, a nierzadko samodzielnych zawodowo ludzi, którzy postanawiają zamieszkać razem, ale bez ślubu. Porównajmy tylko. Mogłaby być na ślubnym kobiercu radość serca, które słyszy ”Ty mój/moja jedyny/jedyna i na zawsze. Przyjmij tę obrączkę”. Jest za to poważna, ale jakże ostrożna propozycja: ”Zamieszkać ze mną. Tu są klucze” Nie wiadomo na jak długo. Niewykluczone, że na całe życie. Rodzice, albo nawet przyjaciele usiłują naciskać i słyszą wtedy, że ślub to poważna sprawa. Wesele nie mały wydatek. Na razie nas nie stać.

Otóż to. Podczas „pierwszego razu” i następnych zużyli prawie wszystkie ideały, które powinny wystarczyć na całe życie. Odkładanie ślubu jest przejawem bardzo podstawowego barku sił życiowych. Tak, nie stać ich dzisiaj i to bynajmniej z powodów bardziej zasadniczych niż materialne.

Z czasem może być coraz gorzej. Koniecznie powinni więc przemyśleć swoje życiowe wybory, przyjmując także do wiadomości, że na pewne dobra jest już za późno. Przecież nawet gdy nadejdzie wreszcie czas ślubu (mówią, że to czysta formalność), zamieszkają tylko w tym, co już zaczęli budować, czyli w szałasie właśnie. Z tym, że odtąd szałas stanie się domem. Nie będzie to jakieś чудо, ale przecież dom to ludzie, nie mury.

Życie bez ślubu, jak każda prowizorka może ciągnąć się w nieskończoność, chyba że w tzw. międzyczasie ktoś nie wytrzyma i wyprowadzi się z szałas, którym niestety okazał się być wymarzony dom.

Swoją drogą. Zadziwiająca jest ta nasza współczesna moralność publiczna. Przyzwala na to, żeby młodzi chłopak z dziewczyną mieszkali razem bez ślubu. A równocześnie popiera takich np. genderowych rewolucjonistów, którzy usiłują podnieść do najwyższej społecznej rangi prawo osób homoseksualnych do legalizacji swoich związków. Znamienna jest tu argumentacja. Odwiedziny w szpitalu. Prawo do dziedziczenia. Adopcja dzieci. Czyż nie tego właśnie pozbawiani są młodzi kobieta i mężczyzna - heteroseksualiści, którzy żyją „na słowo honoru”. Jaka to logika? Kto jest jej twórcą? ...

Jeśli takie tendencje miałyby się utrzymać, łatwo przewidzieć, kto w przyszłości wstępowałby w te genderowe już wówczas (bo nie małżeńskie) związki.

Tak więc następstwem pozamałżeńskiego „pierwszego razu” jest zamieszkanie bez ślubu. Najpierw została sferforowana czystość osoby. Potem spłaszczony więzi miłości. Zadano tym samym cios w samo serce....

## Zerwanie owocu – owszem zakazanego, ale ze względu na serce.

Chłopcy i dziewczęta, mężczyźni i kobiety każdy i każda z nas to, co ma najcenniejszego, przechowuje nie tyle w sejfie, co w sercu. Owszem jest serce sejfem skarbów bezcennych. Kocha się sercem. Zachwyca pięknem (K.C.Norwid). Poszukuje tajemnic ukrytych, a przez to najprawdziwszych. Wszakże „najważniejsze niewidoczne jest dla oczu” (Saint Exupéry). Gdzie, jak nie w sercu nosi się swoich bliskich. Co, jak nie serce krwawi, gdy człowiek zostaje zraniony.

Otóż to przede wszystkim serce ma wątpliwości, czy i kiedy powinien być ten „pierwszy raz”. Ale za „pierwszym razem” serca zazwyczaj nie słuchają. Ona, bo - zamiast postawić wymagania - daje dowód miłości. On, bo nie chce (nie może?) już dłużej czekać.

A po upojnej (?) nocy serca wstają zranione. Ona i on „się kochali” - ciałem, uczuciem, ale nie sercem. Słomiane są popędy. Niestale uczucia. Nieodwołalna może być tylko obietnica serca: „Gdzie ty Gajus tam ja Gaja” i to przy świadkach. Serce tylko tym właśnie może się nakarmić: obietnicą zbudowania domu, poświadczoną notarialnie, czyli przez urzędowego świadka. Serce (inaczej niż popędy i emocje) nie jest naiwne. Wie, że dom to sprawa

najważniejsza i nie można tu polegać jedynie na słowie choćby najukochańszej, to jednak słabej osoby.

Po „pierwszym razie” zamieszkali razem bez ślubu. Tymczasem prawdziwie zamieszkać może tylko serce w sercu, czyli na zawsze ... Jeśli już młodzi muszą pisać po murach naszych domów (czego w żadnym razie nie wolno pochwalać) zaproponujmy takie hasło: „serce dziewczyny plus serce chłopaka równa się dom”. W domu stół i łóżko. Właśnie tak, a nie pod gołym niebem, u obcych, doraźnie, obwoźnie. Na nic innego serce się nie zagada. Serce jest wierne. Nie pójdzie na żaden kompromis. Będzie cierpieć.

Rację serca-sumienia można albo uznać, albo zagłuszyć. Uznawanie racji serca wymaga wysiłku. Jego rodzaj i wielkość zależą od tego, czy był pierwszy raz, czy też nie. Czy mieszkali razem bez ślubu. Czy zagłuszali mowę najgłębszą sumienia .... Na początku jest trudniej, ale z czasem, z Bożą pomocą przyjdą trwałe owoce.

W przeciwnym wypadku na początku będzie się wydawało, że jest, jak w bajce. Później jednak przerażonym ukaże się spustoszenie, którego już nie da się ogarnąć. Cała energia młodości, miłości, ideałów pójdzie na zmarnowanie i to już za „pierwszym razem”...

Sługa Boży Jan Paweł Wielki, w roku 1999 w Sandomierzu żarliwie prosił młodzież wszystkich czasów i epok: *ale wy nie możecie przegrać miłości! Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się uwieść ufudom szczęścia, za które musielibyście zapłacić zbyt wysoką cenę, cenę nieuleczalnych często zranień lub nawet złamanego życia własnego i cudzego!*”

Wcześniej (rok 1980) przestrzegał, że młodzież może zostać doprowadzona (sama się doprowadzić) *„już w latach niewinności do utraty pogody ducha, otwierając drogę do zepsucia.”*

Nasuwają się i przychodzą na myśl widoki miejsc, w których nasza kochana młodzież przeżywa czas wolny. A tam nierzadko: mroczna muzyka, obowiązkowo alkohol i niestety... tabletki szczęścia... Chciałoby się przemówić do rozsądku młodych ich własnym językiem. Nie ściemniajcie. Przecież widzimy, jak się zgrywacie. Nie jest wam wcale tak cool. Szpanujecie tylko. Jesteście zdołowani. Spróbujcie się na nowo oswoić z wapniakami ...

## Psychodrama zamiast podsumowania

Ona i on przed „pierwszym razem” zgodnie (?) deklarują. *My się kochamy. Oboje tego chcemy. Jesteśmy dorośli. Chcemy być ze sobą na zawsze.*

Po „pierwszym razie” już tak zgodni nie są.

## Kobieta

*Gdy zajdę w ciążę, odejdzie ...*

*Nie wiadomo, czy na zawsze. Mężczyźni odchodzą...*

*Nie wiesz, czy Ciebie kocha, czy tylko pociąga go twoje ciało.*

*Boisz się, że możesz zajść w ciążę (mimo zabezpieczeń), i że będzie bolało ...*

*Prowokujesz go, bo jesteś poraniona.*

*Jeśli Cię zostawi, drugi raz już nikogo nie pokochasz.*

*Kłamstwo: chcesz go ze sobą związać.*

*Naiwnie wierzysz, że dałaś mu dowód miłości.*

*Oboje tego chcieliśmy.*

*Chciałam mu dać wszystko.*

*Gdyby mu naprawdę na mnie zależało, poczekałby.*

*Idealizuję. Tak naprawdę wiem, że ideałów nie ma.*

## Mężczyzna

*Ja miałbym zostać ojcem? To jakiś absurd ...*

*Nie wiadomo, czy jedyna. Kobiety zmyślają...*

*Na oglądałeś się pornografii i szukasz okazji, aby się sprawdzić.*

*Mówisz jej czułe słówka, ale tek naprawdę nie wiesz, dlaczego to działa.*

*Będziesz czuł do siebie wstręt, że jej to zrobiłeś.*

*Rozstaniesz się z jedną i zaraz zaczniesz szukać, ukojenia u innej ....*

*Kłamstwo: chcesz udowodnić, że ją zdobędziesz.*

*Przespaliśmy się z nią dla przyjemności i nic więcej. Nie powinna mieć do Ciebie o nic pretensji.*

*Owszem, ale ja nie planowałem zostać ojcem.*

*Przecież niczego jej nie obiecywałem...*

*Nie postawiła mi żadnych wymagań. A skąd mam wiedzieć, że tylko mi ...*

*Zgrywam się. Tak naprawdę chcę się sprawdzić.*

Powyższy tekst składa się ze zdań otwartych. Jest zaproszeniem do namysłu/rozeznania trudnych dylematów seksualności, które za „pierwszym razem” wyglądają tak prosto, romantycznie, nowocześnie .... Spotkajmy się na [Forum Czystych Serc](#)

Wiesław Gajewski  
[kontakt@czysteserca.org.pl](mailto:kontakt@czysteserca.org.pl)